Opłacone ryczałtowo.
Nr 15. Kraków, dnia 13 kwietnia 1924 r. Rok XI.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Kosztuje: w Polsce kwartal. 1,800.000 mk., za granicą 4,000.000 mk. W Ameryce 2 dol. Nr poj. 10 cent.

Wychodzi co niedzielę.

Cena numeru: 150.000 mkp.

Redakcja i administracja: KRAKÓW, MAŁY RYNEK 4. Konto czekowe P. K. O. Nr 140.868.

Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.

Ogłoszenia: 30 groszy za wiersz milimetrowy. Cena obowiązuje od ogłoszenia w nadruku.

Ratujmy powodzian!

Ludowcy! Straszna klęska nawiedziła Polskę. Olbrzymie połacie kraju zalane wodą. Ze wszystkich stron kraju nadchodzą wprost katastrofalne wiadomości o szkodach, wywołanych wskutek powodzi. Dziesiątki wsi zniszczonych. Tysiące rodzin bez dachu nad głową. Cały dobytek zrujnowany. Dorobek ciężkiej pracy zabrany przez straszny żywioł wodny. Nasi bracia bez pożywienia, ciepłej strawy, odzienia, suchego miejsca zamieszkania. Przednowek powiększa klęskę.

Ciężki okres sanacji skarbu nie pozwala nam wierzyć w wydatniejszą pomoc rządu. A pomoc ta jest konieczna i musi nadejść szybko. Tysiące kilometrów kwadratowych pól pod wodą, żywy inwentarz zabrany przez fale. Budynki zniszczone. Wieś ucierpiała najbardziej. Tym nieszczęśliwym musi przyjść z pomocą całe społeczeństwo. Wzywamy zatem wszystkie nasze organizacje w całym kraju, jak też i rzucamy gorący apel do wszystkich mieszkańców wsi — organizujcie natychmiast pomoc dla powodzian. Wzywamy wszystkich do sąsiedzkiej ofiarności. Otwórzcie wasze wrota i przygarnijcie bezdomnych. Zaopiekujcie się dziećmi. Nie skąpcie ziarna i pomocy w pracy.

Nie wolno zwlekać. Pomoc natychmiastowa jest niezbędną. Niech chłopi okażą swe serce braciom w dniach nieszczęścia i biedy. Tylko szybka i celowa organizacja pomocy zapobiegnie katastrofalnym następstwom powodzi.

Zarząd Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Mówić należy prawdę.

Prezes Rady ministrów i minister skarbu równocześnie, p. Władysław Grabski, na posiedzeniu komisji budżetowej w ubiegłym tygodniu złożył obszerne sprawozdanie o postępach, poczynionych w dziele sanacji skarbu.

Dzieło to jest wszystkim wspólne, możemy się tylko cieszyć, jeżeli jakikolwiek rząd w Polsce doprowadzi je do skutku. Mamy ponadto obowiązek wszelkiemi siłami mu pomagać. Pozatem jednak mamy też i co innego, mianowicie mamy prawo domagać się ścisłego przedstawienia rzeczy tak co do spraw, jak też i co do osób.

Otóż musimy tu z całą stanowczością zaznaczyć, że rząd obecny wykonuje program rządu większości polskiej, że nic do niego nie wprowadził nowego z wyjątkiem zarządzeń mniejszej miary, do których

pełnomocnictwa, udzielone przez Sejm, dały mu prawo i podyktowały warunki i postęp w pracy dokonywanej.

Nikt przecież nie zaprzeczy, że rząd poprzedni i większość sejmowa dały kardynalną podstawę do sanacji przez:

1) Wprowadzenie zasady równowagi budżetowej.

2) Ustawy o podatku majątkowym.

3) Waloryzacji wszelkich wpływów skarbowych.

Słusznie też jeden z senatorów przypomniał, że tensam p. Grabski, kiedy był ministrem skarbu w gabinecie Sikorskiego, program sanacji rozłożył sobie na trzy lata, a więc miał całkiem inny program własny i całkiem inaczej wyglądający, którego wcale nie stosuje, lecz wykonuje program obcy! Słusznie także mają ci, którzy przypominają, że jeszcze w grudniu u. r., p. Grabski w jednem z pism warszawskich ogłosił artykuł, w którym wystąpił energicznie przeciw programowi przez rząd poprzedni stosowanemu, który teraz sam wykonuje...

Nie uchodzi więc mówić w tychsamych sprawach co parę miesięcy co innego i zabierać na swoją własność pracę innych. Chcemy także na tem miejscu przypomnieć, jeżeli już o tem mowa, że p. Grabski w swem ekspose wyraźnie zaznaczył, że nowego programu skarbowego nie przynosi, bo rząd ustępujący stworzył gruntowne do pracy podstawy.

Tyle o tem.

Natomiast druga strona medalu, to już rzecz bardzo niebezpieczna. Oto p. minister zapowiedział, że będzie dążył do obniżenia jeszcze cen artykułów żywności przez dalszy nacisk na rolnictwo!

Tego nie możemy zrozumieć.

Jeżeli dzieło naprawy skarbu ma być trwałe i serjo prowadzone, to nie może być ukoronowane zniszczeniem innych dziedzin naszego gospodarczego życia a przedewszystkiem zniszczeniem rolnictwa.

To zaś, co się obecnie dzieje, prowadzi rolnictwo, szczególnie drobne do niechybnej wprost ruiny.

Więcej jak parę miesięcy nie trzeba, ażeby to nastąpiło.

Nie chcemy tu mówić więcej. Ci, co znają wieś i stosunki tam wytworzone, którzy widzą, że cena produktów rolnych spada z dnia na dzień a ceny produktów przemysłowych rosną, wiedzą, że taka gospodarka może się skończyć tylko katastrofą, my zaś od siebie mamy prawo żądać od ludzi odpowiedzialnych nagiej prawdy i równomiernego traktowania wszystkich dziedzin życia.

Baczność Wadowickie!

Dnia 21 kwietnia o godzinie 2 po południu odbędzie się zgromadzenie publiczne w Targanicy, w sali Kółka rolniczego. Ludowcy, jawcie się licznie!

Powiatowy Zarząd.

Witos posiał — Grabski zbiera.

Rząd Witosa przygotował grunt pod naprawę skarbu w Polsce. Rząd Witosa uchwalił podatek majątkowy, przeprowadził ustawę o waloryzacji, rozpoczął bardzo niepopularne oszczędności w państwie, ulepszył aparat skarbowy, umożliwił szybkie ściąganie należytości. Był to fundament, położony pod naprawę skarbu państwa. Były to ustawy niepopularne, lecz dla państwa niezbędne i konieczne. Był to dobry posiew, którego żniwo rozpoczął zbierać obecny rząd p. Grabskiego. Oto dnia 1 kwietnia b. r. na posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej, minister Grabski wygłosił sprawozdanie na temat dotychczasowych wyników pracy około naprawy skarbu. Trzy warunki naprawy skarbu: równowaga budżetowa, utworzenie Banku Emisyjnego (Banku Polskiego), wycofanie marki, albo już zostały spełnione, albo są na drodze do uskutecznienia. Budżet państwowy na kwiecień na 119 miljonów złp. wydatków wykazuje 11 miljonów nadwyżki. Budżet ten ma być miarodajny dla gospodarki państwowej na cały rok. Pożyczki zagraniczne nie będą użyte na wydatki bieżące, a nie na pensje dla urzędników, lecz na inwestycje państwowe. Kolej obejdzie się bez pomocy skarbu, wojsko zaś trzymać się musi granic oszczędnościowych.

Rząd obiecuje prowadzić oszczędności, rozpoczęte przez rząd Witosa, przez zmniejszenie nadmiernej liczby urzędników.

Ciekawe były wywody o Banku Emisyjnym, o sposobach zebrania kapitału emisyjnego i o wycofaniu marki w związku z działalnością tego Banku. Oto 90% **kapitału zakładowego Banku Emisyjnego** zebrało społeczeństwo, a dla rządu udział w Banku wyniesie tylko 10%. Udział rządu w kapitale Banku będzie więc mały. Kto wpłacił tych 90% kapitału bankowego? Oto przemysł podpisał 32% akcyj, wszystkie banki w Polsce 10%, handel 10%, rolnictwo 15%, inteligencja, wolne zawody, wojsko, urzędnicy 10%. Najgorzej spisał się handel. Znajduje się on, jak wiadomo, przeważnie w rękach żydowskich. Handel ten posiada olbrzymie majątki, wielkie zapasy walut zagranicznych. Ten żydowski handel zbojkotował poprostu Bank Polski. Nie nadzwyczajnie spisali się też nasi wielcy rolnicy. O włościaństwie, o wsi polskiej niema co mówić, albowiem wieś nasza jest obdarta, naga i bosa i nie posiada żadnej gotówki. Opowiadania o chłopskich miljardach w skrzyniach i kufrach przechowywanych, są dawno przebrzmiałą, głupią bajką. Świetnie spisała się inteligencja polska. Podpisała na Bank Emisyjny tyle, ile wszystkie banki razem w całem państwie. Nie świadczy to dobrze o patrjotyźmie państwowym naszych banków.

Z dniem 28 kwietnia b. r. Bank Emisyjny w Polsce zacznie działać. W lecie b. r. nastąpi reforma walutowa. Wedle zobowiązania na banknotach bankowych wydrukowanego, zamiana marki na złote polskie nastąpi wedle kursu 1,800.000 mkp. za 1 złoty.

A więc w lecie b. r. mieć będziemy w Polsce nową walutę. Będzie nią złoty polski. Czy będzie to już koniec naprawy skarbu? Idzie o to, aby w przyszłości nowa nasza waluta na wartości nie spadała. Biada nam, gdyby ze złotym polskim powtórzyła się tasama historja, co z marką. Nie wolno państwu wydać ani jednego grosza więcej ponad swoje dochody. Wedle stawu grobla. Tam jest zdrowa waluta, gdzie jest równowaga budżetowa. Te państwa posiadają kredyt, zaufanie i trwałą walutę, których gospodarka finansowa jest uporządkowaną. Nie wolno państwu żyć ponad stan. Wzmocnić wytwórczość w państwie! Podnieść rolnictwo, otoczyć opieką warsztaty rolne, podnieść ceny rolnych produktów, ograniczyć strajki, zmniejszyć lenistwo w kraju, otworzyć granice dla wywozu nadmiaru produktów rolnych, zaprowadzić ład i porządek we finansach państwa, zrównać wydatki z dochodami, zmniejszyć armję urzędników — oto ramy, w granicach których kurs przyszłego złotego da się utrzymać na jednakowym poziomie.

Dyplomata z Kukizowa w obronie żydów.

Słynny dyplomata z Kukizowa, poseł Jan Dąbski, w organie „Wyzwolenia“ zamieścił artykuł p. t.: „Polityka wobec mniejszości narodowych“, w którym usprawiedliwia się, dlaczego bolszewickie „Wyzwolenie“ popiera żydów, Białorusinów, Niemców i t. d. w Polsce i napada na „Piasta“, że prowadzi „krzykacką politykę narodowościową“. Ten artykuł w obronie żydów i innych mniejszości narodowych jest wprost rozczulający. P. Dąbskiego nie po to chłopi polscy wybrali posłem, ażeby bronił żydów, Niemców i inne mniejszości narodowe, tylko po to, aby bronił w Sejmie chłopów polskich. Kogóż w Polsce ma poseł chłopski bronić, jak nie polskich chłopów przedewszystkiem? Tak robi „Piast“. Zarzut, że Piastowcy prowadzą krzykacką politykę narodowościową, że „krzywdzą żydów“ i inne mniejszości narodowe, jest śmiesznym. Piastowcy są stronnictwem demokratycznem, postępowem, ludowem. Jako tacy nie kierowali się nigdy nienawiścią narodową. „Krzykackiej“ polityki nigdy nie prowadzili, ani mniejszości narodowych nie krzywdzili. Są oni zdania, że Polska się ostoi, jeżeli będzie wielkiem państwem, jeżeli będzie państwem zwartem, jednolitem, uporządkowanem. Piastowcy nie chcą zmiany granic obecnej Polski. Z tym faktem muszą się pogodzić wszyscy nie polscy obywatele, mieszkający w Polsce. Piastowcy są zdania, że wszyscy obywatele państwa polskiego muszą wypełniać wszystkie obowiązki, jakie z tytułu obywatelstwa na nich ciążą.

Nigdy Piastowcy nie byli zwolennikami polityki prześladowania lub wynaradawiania, zawsze byli zwolennikami dobrej i sprawiedliwej administracji. Nie mogą jednak uznać ani popierać polityki, zwróconej przeciwko państwowości polskiej. Nie mogą być opiekunami, jak to czyni „Wyzwolenie“, polityki, rozbijającej państwo, nie mogą być adwokatami propagandy, skierowanej przeciwko całości państwa polskiego! Nie można się dzielić własną żoną, nie można się dzielić zbytnio własnem państwem! Obronę żydów pozostawiamy „Wyzwoleniu“, Klubowi żydowskiemu, Lidze narodów, miljonerom żydowskim w Anglji i Ameryce, gazetom międzynarodowym; my, Piastowcy pozostaniemy przy obronie interesu chłopa polskiego. Żydowskimi obrońcami nie będziemy, panie Dąbski!

Związek młodzieży, a jego nieprzyjaciele.

Kilka lat temu został utworzony przy Małopolskiem Towarzystwie rolniczem Związek młodzieży. Był on początkowo słaby, lecz w krótkim czasie szybko się rozrastał i dzisiaj w każdej postępowej wsi, młodzież jest już zorganizowana w Koła, w których przygotowuje się do życia obywatelskiego. Celem bowiem Związku jest wyrobienie należącej do niego młodzieży na dobrych obywateli, i ta dąży do tego przez kształcenie się pod względem narodowym, społecznym, zawodowym, kulturalnym i fizycznym. Zadania te zaś spełnia młodzież zorganizowana przez zebrania, odczyty, kursy, bibljoteki, wycieczki krajoznawcze, teatry, chóry i orkiestry, oraz przez gimnastykę, zabawy i różne sporty.

Cele więc dla każdego zupełnie jasne i każdy chyba pragnie, aby młodzież nasza, zamiast rozpijać się w karczmach, doskonaliła się na obywateli takich, jakich Polska potrzebuje i potrzebować będzie.

Musimy bowiem stanowczo dążyć do tego, aby wieś nasza zmieniła dotychczasowy zewnętrzny swój wygląd, aby zamiast dawnych karczem, stały Domy ludowe, w których i młodzież i starsi mieliby po swej ciężkiej pracy codziennej chwilę wytchnienia i godziwą, pożyteczną zabawę.

Że zaś młodzież nasza uczuwa potrzebę swojej organizacji, świadczy o tem choćby to, że w niedziele i święta gromadzi się razem i spędza czas, jeśli nie na złem, to na jałowem, bezmyślnem wystawaniu na drogach i mostach. Żeby więc wyzyskać to poczucie organizacji i młodzież naszą skierować do pracy nad własnem doskonaleniem się, zawiązywane zostają po wsiach Koła młodzieży, które razem wzięte tworzą Związek młodzieży. — Organizacja ta jest oparta o M. T. R., a na jej czele stoją oraz opiekują się nią ludzie starsi i rozumni, prawdziwi przyjaciele ludu i oświaty. W Kołach zaś młodzieży pracuje nauczycielstwo, akademicy, światlejsi gospodarze, a gdzieniegdzie nawet i młodsi księża. Tych jednak są wyjątki, bo ogół zamiast w pracy pomagać, zacielkle ją zwalcza.

Przypatrując się temu, zwróciłem się do nich w jednym z numerów „Piasta“ z zapytaniem, dlaczego oni, którzy razem z ludem, dla jego dobra pracować powinni, bojkotują Związek młodzieży i do zorganizowanej młodzieży i jej poczynań odnoszą się z nienawiścią?

Na to ukazała się w „Ludzie Katolickim“ pod moim adresem skierowana, zjadliwa odpowiedź, w której autor, rzekomo chłop z nad Dunajca, fałszywie poniża działalność Związku młodzieży, przeciwstawiając mu, zachwalane przez siebie, stowarzyszenia patro-

nackie. Aczkolwiek w tej sprawie byłoby wiele do pisania, nie mam przyjemności z autorem owej korespondencji polemizować. Uważam jednak za swój obowiązek odeprzeć wcale niekatolickie, ohydne kalumnie, rzucone na prace Kół młodzieży i ich członków.

Przedewszystkiem więc Związek młodzieży nie jest „organizacją zbrodniarzy“, złodziei (!) czy rozpustników (!), lecz łączy właśnie kwiat naszej rozumniejszej, garnącej się do oświaty, młodzieży wiejskiej. Że zaś w każdej organizacji, nie wyłączając nawet świątobliwych stowarzyszeń patronackich, trafią się złe jednostki, to jest faktem, ale nie znaczy to, że cała organizacja musi być z tego powodu potępioną, zwłaszcza, że owe jednostki zostają natychmiast z organizacji wykluczane. Jeżeli jest gdzie co złego, trzeba starać się po chrześcijańsku, to naprawiać, a nie sposobem faryzeuszowskim generalizować złe postępki jednostek obcych, a siebie i swoich natomiast przedstawiać w kryształowej czystości.

Dlaczegóżto autor wspomnianego artykułu, p. Prawdzic, nie napisał, w bibljotece którego Koła młodzieży widział przytoczone przez siebie książki? Bo ja, chociaż pracuję w Kołach młodzieży i dość dużo czytałem i w świecie widziałem, przytoczonych przez p. Prawdzica tytułów książek niemoralnych w żadnej bibljotece Kół młodzieży nie miałem sposobności zobaczyć, a o istnieniu jakiegoś „katechizmu małżeńskiego“, dowiedziałem się dopiero od p. Prawdzica. Widocznie więc kto inny, a nie Koła młodzieży, zajmuje się czytaniem podobnej lektury... Jeżeli zaś rzeczywiście podobne książki widział p. Prawdzic u którego z członków Związku młodzieży, to niech nie pisze, że to Koła młodzieży rozpowszechniają niemoralne książki, bo skoro sam je czytał, że może coś o nich powiedzieć, to może również przypadkowo dostać je do rąk który z członków Związku młodzieży, ale pewnie wyda o nich sąd podobny do twierdzeń p. Prawdzica.

O młodzieży, należącej do katolicko-ludowych stowarzyszeń patronackich moglibyśmy wiele pisać i dowody przytoczyć, ale nam chodzi nie o walkę i wyciąganie brudów jednostek na światło dzienne, lecz o rzetelną pracę wśród naszej młodzieży, o przysposobienie jej do umiejętnego życia na tym świecie. My uznajemy ideę czynnego patrjotyzmu, chcemy aby i nam i z nami drugim było dobrze, a największe przykazanie chrześcijańskie — miłości bliźniego — jest dla nas najwyższem prawem. Nieprzyjaciele zaś nasi, walczący z nami frazesami i oszczerstwami, pomimo tego, że prawie całą pracę w stowarzyszeniach patronackich ograniczają do nauk i praktyk religijnych, zatruwają dusze należącej do tych stowarzyszeń młodzieży jadem nienawiści do wszystkich, którzy na ich pasku wodzić się nie dadzą. My chcemy zgodliwej współpracy wszystkich i młodych i starszych, a nie patronackiej opieki. Taka bowiem współpraca najpiękniejsze wydaje rezultaty, a że tak jest, to proszę się przyjrzeć tym Kołom młodzieży, w których i ksiądz i nauczycielstwo i młodzież i starsi, razem dla lepszego jutra ludu współpracują. Do takich wsi miło zaglądnąć, ale, niestety, jest ich mało, bo u nas woli się walkę i nienawiść wzajemną, niż rzetelną pracę. Dlatego po wsiach jest u nas źle i dotąd dobrze nie będzie, dopóki nie nastąpi zgodliwa wszystkich współpraca. Nie przeszkadzajcie więc, ale pracujcie razem z innymi, a po czynach sądzić was będą.

Michał Kopeć z Zatora.

Rada Naczelna P. S. L. „Piast“.

Dnia 1 kwietnia b. r. w Warszawie obradowała Rada Naczelna P. S. L., zwołana celem omówienia potrzeb życia gospodarczego w Polsce i uchwalenia odpowiedniego programu gospodarczego dla stronnictwa. Referat obszerny w tej sprawie wygłosił pos. Bobek, przedstawiając szereg rezolucyj, zawierających najważniejsze potrzeby gospodarcze wsi polskiej. W dyskusji niektóre rezolucje uległy poprawkom.

Pomoc dla powodzian.

Rada Naczelna wezwała Zarząd Klubu poselskiego, by poczynił starania u rządu o jaknajszybszą pomoc materjalną dla najciężej dotkniętych powodzią, o przeprowadzenie regulacji rzek i potoków, zwłaszcza górskich, o natychmiastowe podjęcie pracy nad obwałowaniem Wisły, co, zwłaszcza w obecnym czasie, przyczyni się do zmniejszenia klęski bezrobocia.

Na wniosek Zarządu Głównego Rada Naczelna uważa za konieczne zwołanie Kongresu na jesień roku bieżącego i wezwała prezydjum do poczynienia odpowiednich przygotowań.

Jubileusze senatorów Bojki i Średniawskiego.

Rada Naczelna, oddając hołd pracy i zasługom senatora Jakóba Bojki na niwie politycznego i kulturalnego podniesienia ludu, wzywa Zarząd Główny stronnictwa, aby przygotował uroczysty przypadający w tym roku 35-letni jubileusz Jakóba Bojki. Rada Naczelna wzywa wszystkich członków stronnictwa, aby dołożyli starań, aby ten jubileusz patrjarchy ruchu ludowego wypadł jaknajlepiej, by stał się świadectwem, iż lud polski umie czcić mężów, którzy czynem zaczęli pisać historję chłopów w Polsce. Rada Naczelna wyraża przekonanie, że główny obchód jubileuszowy powinien się odbyć w Krakowie. Do komitetu honorowego powołano następujących posłów i działaczy P. S. L., uwzględniając wszystkie 3 dzielnice: Witos Wincenty, Rataj, Średniawski, Dr Dekar, Kulerski, Skulski, Maj, Sobczyk, Błyskosz, Szuścik. Komitet wykonawczy wybierze Kraków.

Prezes Witos ze względu na przypadający również jubileusz senatora Średniawskiego postawił wniosek połączenia obchodów razem, co zebrani przyjęli oklaskami.

Dalsze uchwały.

W czasie posiedzenia prezes Witos oświadczył: Wobec tego, że p. Hamerling ma się podawać jeszcze za członka stronnictwa, podaję do wiadomości Rady Naczelnej, że Zarząd Główny P. S. L. stwierdza, że p. Hamerling decyzją Prezydjum Zarządu Głównego P. S. L. przestał być członkiem stronnictwa.

W rezolucjach w sprawie polityki ekonomicznej Rada Naczelna stwierdziła, że dotychczasowa polityka ekonomiczna państwa szła jednostronnie na rękę przemysłowi, dla rolnictwa zaś okazała się zgubną i doprowadziła je do niebywałego zubożenia, obniżając w sposób niesłychany pojemność rynku wewnętrznego dla artykułów przemysłu. Szczegółowe te rezolucje zamieścimy w następnym numerze.

Czy obecne stosunki nie prowadzą rolnictwa do zagłady?

Za czasów zaboru Polski żywiło Poznańskie Niemcy, a Królestwo i dawna Galicja wywoziły produkty rolne i żywy inwentarz na zachód, mając stąd znaczne dochody. Nastała wojna światowa, która szalejąc przeważnie na ziemiach Polski, szerzyła pożogę, niszczyła domostwa po miastach i wsiach, maszyny rolnicze, marnowała żywy inwentarz. Młodzież, jeśli nie zginęła na wojnie, powróciła w części jako kaleki, lub z nabytemi chorobami.

Po wojnie wycieńczony lud polski, zabrał się wszystkiemi siłami do odbudowy swego mienia, lecz pomimo krwawego z pracy potu, nie zdołał bez pomocy rządu, którą otrzymywali miljarderzy przemysłowcy, mienia tego odbudować.

Wyjałowiona ziemia nie obejdzie się bez sztucznego nawozu, gdyż ziarno marnieje w ziemi, pozbawianej soków odżywczych. Zniknął przez wojnę również piękny rasowy inwentarz żywy, który w części zrabowany, w części zjedzony został. Jakże nabyć maszyny rolnicze i w jaki sposób odbudować domostwa z gospodarskiemi zabudowaniami? Ty, rolniku, dla naprawy skarbu, wysprzedaj wszystko, coś uratował przed zagładą wojenną, gdyż inaczej egzekucją ci grożą. Co sobie nasze Magdusie dawniej zaoszczędziły i jakieś sumy z dawnych austrjackich zapomóg uciułały, by po wojnie sobie dopomóc, to zabrał w swoim czasie minister skarbu i wypłacił za korony w mniejszych kwotach, po prusakach pozostałemi markami, we wartości spadającemi.

W jesieni zwiózł rolnik produkta swej ciężkiej pracy do miasta, by za uzyskane pieniądze podatki zapłacić i jakieś łachy na zimę dla siebie i rodziny kupić. Lecz, niestety, niskie ceny za jego produkty zawiodły jego plany! Rozżalony, wraca z niczem do domu. Tutaj zastaje wójta, który mu wręcza nakazy nowych podatków, przyczem go poucza, że jeśli zaraz tego nie zapłaci, to za wykładniki, mnożniki i jakieś różne wykrzykniki tyle chłopie zapłacisz, że wszystko stracisz, lub ci zabierze egzekucja wojskowa.

Chłop, straciwszy rozum, postanowił ostatnią krowę, jedyną karmicielkę dzieci i potrzebną do orki sprzedać, gdyż nie ma innej rady, wszelki kredyt w banku obecnie dla niego jest zamknięty, czego przed wojną nie było!

Z ciężką biedą przebył rolnik tę srogą zimę, która z powodu obecnych wylewów i opóźnienia wiosennych prac rolnych, nie daje pomyślnych widoków na jesień, a tem samem źródeł do pokrycia ciągle wzrastających podatków. Wyziębnięty, wygłodzony chłop, zamiast myśleć o zakupnie sztucznych nawozów i pewnych zasiewów, musi w tym ciężkim przednówku resztki swego dobytku sprzedawać, by tego wilka głodnego podatkami nasycić.

Jakże może przeważną część podatków rolnictwo, zawisłe od kaprysów przyrody, pokryć w kilku dniach, którego straty powstały w pięciu latach?

Czyż nasi przedstawiciele nie myślą nas obronić przed czekającą nas zagładą i uwolnić z pod grożących ciosów, zadawanych nam przez ministra skarbu? Do czego doprowadzą te podatki z dobijającemi nas karami?

Spóźnienie opłat podatkowych powoduje gonitwę za większemi gotówkami, których brak, a na jarmarkach również uzyskać ich nie można, gdyż kupcy, widząc potrzebę pieniędzy, o połowę taniej płacą, tłumacząc się zamknięciem granicy dla produktów rolnych.

Podhalanin.

Bratnie organy.

„Przyjacielowi Ludu" i „Ludowi Katolickiemu" w odpowiedzi.

Osławiony organ kościoła narodowego, „Przyjaciel Ludu" razem z naczelnym organem stronnictwa katolicko-ludowego „Ludem Katolickim" z rzadko spotykaną zgodnością przekonań urządziły sobie nagonkę na moją osobę za mą otwartą i jawną przynależność do P. S. L.

„Przyjacielowi Ludu" odpowiadać nie myślę, kierując się zasadą, że człowiek poważny a szanujący się, na ataki pewnego rodzaju ludzi odpowiadać nie powinien, natomiast „Ludowi Katolickiemu" uważam za wskazane oświadczyć, co następuje: Gardzę ludźmi, którzy jak Piotr Palwa w „Ludzie Katolickim" atakują innych, nie mają odwagi podpisać się swem rzeczywistem nazwiskiem; wyśmiewanie zaś nazwisk osób z powodu ich brzmienia określam jako proste chamstwo, na jakie tylko ludzie tego pokroju, co p. Palwa zdobyć się mogą. Nazywanie mnie przez tegoż Palwę „wieleonym panem", gdy się wie, że jestem księdzem, i pomimo mej przynależności do P. S. L., księdzem być przecież nie przestałem, kwalifikuję jako żakostwo, wskazujące na duży niedorozwój umysłowy tego pana, schowanego za fartuszek pseudonimu na łamach sławetnego „Ludu Katolickiego".

Zamiast kłopotać się mojemi przekonaniami politycznemi, radzę p. Palwie, by łaskawie zainteresował się osobami jego współtowarzyszy i przestudjował, ile to razy jego koledzy partyjni: Maślanka, ks. Madej, ks. Kotula, Greis i Matakiewicz przekonania polityczne zmieniali, a zrozumie, dlaczego klub z takich posłów złożony, doczekał się w Sejmie poprzednim sławetnej nazwy „klubu politycznych niemowląt".

Przy końcu uważam za stosowne zaznaczyć, że jak lubię prawdziwie polemikę, wymianę zdań i tarcia, prowadzące do wyklarowania się poglądów, tak sposób niekulturalny prowadzenia polemiki przez panów z Ludu Katolickiego", naśladujących niedołężnie zresztą „Przyjaciela Ludu" i „Sztandar Chłopski", piętnuję jako żakostwo politycznych niemowląt.

Ks. Henryk Weryński z Pilzna.

176

O pomoc dla ofiar powodzi.

Straszliwa klęska powodzi, jaka nawiedziła nasz kraj, pozbawiła tysiące ludności dachu nad głową i środków do życia. Bez wydatnej pomocy rządu ta ludność nie przetrzymałaby wogóle. Posłowie i senatorowie Piastowcy upomnieli się więc u rządu o pomoc dla ofiar powodzi.

W Sejmie wniósł poseł Bruno Gruszka imieniem Klubu Piastowców wniosek nagły o szybką pomoc dla powodzian, a w Senacie senator Jachowicz imieniem Klubu senackiego Piastowców postawił taksam wniosek nagły:

„Wskutek roztopów wiosennych prawie wszystkie większe rzeki w państwie powylewały i zalały wszystkie wsie i grunta, położone w pobliżu ich koryt. Wzburzone fala wodne i bryły lodowe zniszczyły nietylko zasiewy jesienne, ale wszystkie zapasy, jakie rolnicy posiadali, t. j.: zboże w spichrzach, ziemniaki w dołach i piwnicach, paszę dla bydła i drzewa owocowe w sadach. Wszelki ratunek był niemożliwy, gdyż wylew był nagły i woda podnosiła się z godziny na godzinę. Do tej strasznej katastrofy, która dotknęła gminy wiejskie, należą następujące wsie w powiecie łańcuckim, w Małopolsce i tak: Czarna, Dąbrówki, Dębina, Wola Dalsza, Wola Bliższa, Pogwizdów, Medynia Łańcucka, Białobrzegi, Korniaktów, Budy Łańcuckie, Kraryłowka, Dornbach, Żuchów, Dębno, Sarzyna i t. d.; w powiecie przeworskim: Ubierzyn, Tryńcza, Głogowiec i inne. Aby więc uratować ludność rolniczą, dotkniętą tą klęską od rozpaczy, nędzy i wynikłych z tego powodu chorób, należy jej przyjść natychmiast z doraźną wydatniejszą pomocą. Wobec tego podpisani wnoszą:

Wysoki Senat raczy uchwalić:

Wzywa się rząd do natychmiastowego przyjścia z pomocą ludności rolniczej, dotkniętej powodzią, dostarczeniem zboża na wyżywienie i zasiew, paszy dla inwentarza, ziemniaków na obsadzanie, kredytu długoterminowego i zwolnienia od podatku gruntowego i majątkowego, za rok 1924. *Podpisy.*

Baczność ludowcy w Dębicy!

Dnia 16 kwietnia we środę odbędzie się w sali „Sokoła" w Dębicy zjazd wójtów i sekretarzy. Przedmiotem obrad: sprawy ustawy gminnej i ordynacji wyborczej z udziałem b. premjera Wincentego Witosa.

Jan Jedynak, Jan Siwula.

Refleksje wielkopostne.

Kiedyś, kiedyś byłem w teatrze. Grano sztukę pod tytułem: „Powódź". Afisz tak mię zainteresował, jako nadwiślaka, żem poszedł do teatru, i oto, com widział. Był przedstawiony, mówiąc po amerykcu, „saloon", a po naszemu restauracja. Na podniesionem miejscu siedział tłusty, jak kluska, restaurator, paląc grube cygaro i wydając rozkazy czarnemu, jak grzech śmiertelny murzynowi, o kręconej, czarnej czuprynie i grubych wargach. W pokoju telefon i jasne światło elektryczne, a gościa ani jednego. Po chwili wszedł jakiś jegomość, wziął się do gazety, nogi posadził na stole, zapalił cygaro, czytał gazetę i pił wiski, czyli po naszemu mówiąc wodkę. Niebawem wszedł drugi, usiadł przy drugim stoliku, ale ani się z pierwszym nie przywitał. Pokazało się, że to obaj są kupcy zboża, śmiertelni wrogowie, bo jeden z nich oszukał drugiego, sprzedając mu pszenicę. Powoli zaczęli z sobą kłótnię i kto wie, czyby się nie poczubili, gdyby nie wszedł gość trzeci, a niedługo za nim i szykowna dziewuszka. I ta parka usiadła każde zosobna, a po chwili i ona poczęła się z sobą kłócić. Ach! a czemużby się też nie miała kłócić, kiedy ten pan obiecał pod sumieniem tej panience, że się z nią ożeni, a tu się ta rychtyczek dowiaduje, że on ją już puścił kantem w duraki i do innej się nie głupio umizga.

Ale, że to i w Ameryce kobiety mają ostre języczki, nietylko u nas, toć wjechała ta panienka na owego pana i Bógże wie, na czemby się między niemi skończyło, gdyby telefon nie zadzwonił i doniósł, że rzeka Missisipi gwałtownie wzbiera i jest obawa, że przerwie wały. Obie pary kłóciły się jeszcze coprawda, ale już nie z taką furją, jak pierwej, bo jedno ten telefon trochę ich przeraził, i przyszło parę osób, przerażonych taką wichurą i ulewą, która, zdawało się, że cały świat wywróci i zatopi.

Słysząc takie wycie burzy, przestali goście pić, gospodarzowi wypadło z ust cygaro, przeciwne i kłócące się wpierw pary, spoglądały na się jakoś bardziej po ludzku, a murzyn tylko łypał oczyma ku drzwiom.

Nareszcie ze stacji dają znać, że wał pękł, a na tę wiadomość wszyscy goście rzucili się do drzwi i okien i jęli je zatykać, czem kto mógł.

Kupcy, widząc, że nie peć, poczęli się godzić, a krzywdziciel przyrzekł szkodę sowicie wynagrodzić, kawaler zaś uściskał gorąco pannę i oświadczył jej, że gdy wyjdą jeno stąd ze zdrowiem, to zaraz do księdza da groszy z nią na zapowiedzi.

Słowem, zrobiła się niebywała zgoda między niemi i opanowała ich taka miłość, żeby się od niej połowa psów w Ameryce wściekDnąć nie mogła.

Kiedy tak wszyscy z przerażeniem stanęli, jak wryci, bałwany wody uderzały o mur domu, aż nareszcie elektryka zgasła i zrobiła się czarnusieńka noc. Restaurator wyszukał gdzieś świec, które słabo oświeciły saloon i przelękłych gości, którzy się zeszli w gromadkę, niby owieczki przed wilkiem i zgłupiały do imentu.

Nareszcie jeden starszy z pomiędzy nich stanął na krześle i mówi: „Moi panowie! Za chwilę giniemy. Całe życie szliśmy różnemi drogami, a wszystkie nas, chcąc czy nie chcąc, prowadziły do jednego celu — do śmierci. Da

rujmy se urazy i ażeby śmierć, a właściwie jej oczekiwanie nie było nam tak straszne, chwyćmy się za ręce i tańczmy poważnie wkoło". I tak zrobili. Ale restaurator wpadł na inny pomysł. Jakże tańczyć na trzeźwo. Razem z murzynem jął znosić flaszki z szampanem i każdemu dał po jednej. Zrozpaczeni tancecznicy śmiało się wzięli do Bożego daru i każdy pił na zabój, aby tak nie czuć strachu i męk śmiertelnych. Rzecz nie nowa, bo wiadomo, że dawniej, a i teraz dają skazańcom odurzający napój.

A gdy wypili po jednej i po drugiej flaszce, każdy się zataczał, jak pijany, a wkońcu rozbijał niewinne flaszki, rozlewając drogocenny napój, a restaurator zachęcał do picia, mówiąc: „Pijcie! bo za to nikt płacił nie będzie"! Nareszcie tak się bractwo skuło, że legło pokotem na ziemię, jak padło, bez życia, a woda, jak do izby nie weszła, tak nie weszła.

Po jakimś czasie, ktoś z gości się podniósł, i począł iść, tłocząc piersi i nogi leżących, którzy coś poczęli mamrotać. Za chwilę telefon zaterkotał, a na to zerwało się gości ze dwóch, nuż do słuchawki i o nieba! dają znać, że woda szybko do brzegów ustępuje! Budzą się wszyscy, radość ich ogarnia, a niebawem i elektryka zabłysła! Poskoczyli wszyscy do góry i krzyczą: „Boże! Boże! Jest nareszcie światło!...

Zrazu myślałem, że ci ludzie, uniknąwszy śmierci, rozejdą się po bożemu, że kupiec-oszust zapłaci to, co należy się sąsiadowi, że młodzieniec pogrzmi z zapowiedziami na plebanję i będzie stadełko, że to raty przez raty, a tymczasem kupcy się poczęli żryć jeszcze bardziej, niż przedtem, a ten kawaler ofuknął biedne dziewczę i zdawał się mówić, wyjadłszy serek z komina, „bądź mi zdrowa moja Maryna"! A szelma restaurator począł szarpać gości, by mu za wino zapłacili!

Gdy się ta sztuka skończyła, przyszedł mi na pamięć ów prawdziwy wiersz z tej wspaniałej pieśni jednego z papieży, gdzie czytamy: „Gdy miecz Twój na nas podniesiony trzymasz, siłać obiecujemy, a skoro go spuścisz, obietnic wykonać nie chcemy"!, przyszli mi na pamięć wszyscy bez wyjątku Polacy, a wkońcu i wszyscy nasi politycy, wielcy w Sejmie i mali po miastach, miasteczkach,a i po wioskach. Jakżebym pragnął aby i tę sztukę mogliśmy wszyscy bez wyjątku widzieć i słyszeć, boć to akurat, jak raz do nas się może, odnosić, tak robimy po wojnie bolszewickiej, jak robili ci goście, o których piszę wyżej.

Jak nas bolszewicy w r. 1920 brali krótko za boskie poszycie, to cały naród stanął, jak jeden mąż, do broni, a stronnictwa w Sejmie umilkły i spokój anielski zapanował pomiędzy niemi. Wszystkie urazy polityczne czy osobiste poszły w kąt, i „cały naród (mówiąc z poetą) stał się jednym dzwonem, gdzie jedno serce uderza"!

Gdy tylko odpędzono wrogów, w tej chwili hydra niezgody wypełza z ukrycia, a dziś walka polityczna wre między dziećmi jednej Matki w takim niebywałym rozmiarze i w tak nieludzki, nieuczciwy sposób, że człek załamuje ręce i pyta, do czego to Polskę doprowadzi, i czyżby nam znów wroga potrzeba, aby spokojniej i uczciwiej zgodnie pracować nad Jej odrodzeniem? Rozumiem, że innorodcy i innowiercy, nieprędko walki z nami poprzestaną (choć Bogiem, a prawdą nie wiem, czy na tem dobrze wyjdą), rozumiem walkę socjalistów z posiadającymi cośkolwiek, ale już na żaden sposób trudno mi zrozumieć walki chłopów polskich, z takimiż chłopami polskimi.

Chłop „Wyzwoleniec" leje warem na Piastowca, chłop „Okoniowiec" czy Stapińszczyk ani gadać z innym nie chce, chłop ósemkowiec do niedawnych czasów wołał z całego gardła sądu na Piastowców, tam znów „katolicki" chłop też na innych bzdykiem spogląda i biedne chłopiska gryzą się i po gazetach i po wiecach, a nawet i po gminach, a prowodyry zacierają ręce, bogacą się w majątki i godności i cieszą się z głupoty chłopskiej.

Żadne stronnictwo chłopskie nie może mieć patentu na nieomylność, każde może mieć dobre i złe strony. Jeżeliby prowodyrzy, zwłaszcza inteligentni, tak chłopów kochali, jak piszą, to czyż nie zeszliby się razem i ułożyli planu jednego do działania w sprawie ludowej czy to w Sejmie, czy gdzie indziej, i choć pod różnemi sztandarkami, ale do jednego celu, do poprawy doli chłopów nie prędzejby doszli, niż walcząc kłamstwami i paszkwilami?

A czy to zrobią? Nie prędko, boby stracili podstawę do bytu i nie byliby prezesami, redaktorami i t. p. A jak widzę, w Sejmie nie wiele się troszczą o rolników i coraz większe ciężary lekuteńko się uchwala na karki chłopskie, których się opisywało całe lata, że marek mają pełne pierzyny, że miljardy chowają „paskopiastowcy" i inni, gdy tymczasem widzimy dziś tych chłopów bogaczy.

Ot i nowa pociecha będzie na chłopów, opłaty od bydła, koni, świń i drobiu, której żąda minister rolnictwa, aby miał dla weterynarzy i t. p. Opłaty te są tak wysokie, że mają być większe, niż podatek gruntowy, a mają je ściągać wójcia, za co mają dostać 10% zebranej sumy.

Gdy posłowie chłopi żądali w Sejmie, by tę ustawę odrazu z miejsca bez dyskusji odrzucić, głosowało za tem 91 posłów, a 135 przeciw.

Inteligentów, należących do różnych stronnictw ludowych, albo nie było, albo głosowali przeciw. Zobaczymy, ilu ich będzie, gdy przyjdzie do uchwały ustawy, która i biedną kurkę chce opodatkować, ale tu się mogli chłopi przekonać, ilu i jakich mają w Sejmie przyjaciół i to ich powinno rozumu nauczyć. Czy nauczy, wątpię; ale czas na to najwyższy. *Jakób Bojko.*

Ustawa o podatku od zwierząt domowych w Sejmie.

Dnia 2 kwietnia b. r. odbyła się w Sejmie polskim w Warszawie debata nad ustawą o podatku od zwierząt. Podatek ten, istniejący już w b. zaborze rosyjskim, planowany jest obecnie dla całego obszaru państwa. Stanowi on wielki ciężar dla drobnych rolników. W pierwszem czytaniu tej ustawy zabrał głos poseł Nawrocki, P. S. L. „Piast", i oświadczył, że wobec ciężarów, jakie ludność wiejska już ponosi, stronnictwo jego jest przeciwne ustawie o podatku od zwierząt do uboju, a zwłaszcza od zwierząt hodowlanych. Mówca prosił o odrzucenie projektu rządowego bez odsyłania do komisji. W głosowaniu wniosek p. Nawrockiego o odrzucenie ustawy uzyskał tylko 91 głosów, 135 głosy były przeciw. Wobec tego wniosek został odesłany do komisji.

Przegląd polityczny.

Olbrzymie przekupstwa w Czechach.

Od dłuższego czasu wychodzą na jaw w Czechach różne wielkie przekupstwa i łapówki. Okazało się, że b. prezydent senatu czeskiego, Praszek, kupował gazety czeskie za pieniądze, otrzymywane od fabrykantów spirytusu. Przy dostawach benzyny dla wojska czeskiego, brali wysokie łapówki czescy oficerowie. — Również wykryto wielkie nadużycia przy dostawach materjałów i przyrządów telegraficznych i telefonicznych. W Czechach co kilka dni wychodzą na jaw te nadużycia. Rząd czeski postanowił poddać kontroli wszystkie władze i urzędy, aby oczyścić państwo z łapowników i oszustów.

Rumunja i Rosja.

Wielkie wrażenie wywołała wiadomość, że w Wiedniu rozbitą została konferencja między Rosją sowiecką a Rumunja. Rosja sowiecka zażądała bezczelnie plebiscytu (głosowania ludowego) w Besarabji, Rumunja zaś stoi na stanowisku, że Besarabja należy niespornie do państwa rumuńskiego.

Wieczne przesilenie rządowe w Jugosławji.

Z Belgradu, stolicy państwa Serbów, Chorwatów i Słowieńców, nadchodzi wiadomość o nowem przesileniu rządowem w Jugosławji. Większość Chorwatów, z posłem Radiczem na czele, udziału w obradach parlamentu jugosłowiańskiego (skupsztyny) nie brała, ponieważ stała na stanowisku, że królestwo Jugosłowiańskie powinno być luźnym związkiem Chorwacij, Słowenji i Serbji. Obecnie po 4 latach, partja Radicza zjawiła się w Belgradzie i wzmocniła blok przeciwrządowy. Wywołało to nowe przesilenie w Jugosławji. Co prawda, to przesilenie rządowe w Jugosławji jest nieustanne z powodu kłótni demokratów i radykałów serbskich. Panuje powszechna opinja, że kłótnie i słabe rządy Jugosłowian, rujnują to piękne państwo.

Niemcy.

W Monachjum, stolicy Bawarji, skończył się głośny proces przeciwko jenerałowi Ludendorffowi i Hitlerowi za dokonany ubiegłego roku zamach stanu w Bawarji. Ludendorffa uwolniono. Hitlera zasądzono na śmiesznie lekką karę. Obaj zamachowcy są otwartymi monarchistami, i dążą, jak wielu Niemców, do obalenia republiki oraz do wprowadzenia cesarstwa w Niemczech.

W Niemczech — jak poprzednio donieśliśmy — toczy się walka wyborcza do parlamentu. Stronnictwa prawicowe otwarcie oświadczają się za monarchją i za obaleniem układu pokojowego w Wersalu. Ten układ gwarantuje Polsce prawną niepodległość. Wogóle Niemcy rozwinęli na całym świecie szaloną agitację za rewizją układu pokojowego w Wersalu. Niemców popiera lewica polityczna w Anglji oraz w innych krajach neutralnych.

Banderja Krakusów w Warszawie.

Z inicjatywy i przy poparciu Towarzystwa Krakusów racławickich im. Tadeusza Kościuszki, z siedzibą w Miechowie, organizuje się wycieczka Krakusów i Krakowianek z powiatów: miechowskiego, olkuskiego i krakowskiego do Warszawy, z następującym programem:

Dnia 1 maja 1924 r.:

O godzinie 7 wieczór zbiórka wszystkich uczestników wycieczki w Krakowie, w budynku Małopolskiego Towarzystwa rolniczego przy placu Szczepańskim Nr 8. — O godzinie 9 wieczorem wyjazd wycieczki z dworca krakowskiego przez Olkusz, Miechów do Warszawy (specjalnym pociągiem).

W Warszawie:

Dnia 2 maja 1924 r.:

O godzinie 9 rano: wspólne śniadanie.

O godzinie 10 rano: złożenie wieńców przed pomnikami Adama Mickiewicza i ks. Józefa Poniatowskiego.

Od godziny 11 do 1 po południu: zwiedzenie zamku królewskiego, katedry, gmachu prezydjum Rady ministrów.

Od godziny 1 do 3 obiad i odpoczynek.

O godzinie 4 po południu cała wycieczka uda się do Belwederu, celem odwiedzenia Prezydenta Rzeczypospolitej i złożenia Mu wyrazów czci i szacunku oraz pamiątek ziemi Krakowskiej.

O godzinie 6 wieczorem zwiedzenie parku Łazienkowskiego i pałacu na wodzie ostatniego króla polskiego, Stanisława Augusta Poniatowskiego.

O godzinie 9 wieczorem wieczerza i odpoczynek.

Dnia 3 maja 1924 r.:

O godzinie 9 rano zbiórka. (Przedtem próba jazdy wczas rano).

O godzinie 10 rano wzięcie udziału w nabożeństwie, jako w dniu święta narodowego. Krakusi dostaną konie i wystawią banderję dla asysty i celem wzięcia udziału w pochodzie narodowym.

Pochód, w którym weźmie udział cała wycieczka, będzie trwał do godziny 2 po południu.

Od godziny 2 do 4 obiad i odpoczynek.

Od godziny 4 do 7½ podwieczorek z tańcami dla uczestników wycieczki i osób z Warszawy, zajmujących wysokie stanowiska państwowe i społeczne, wydane przez warszawski komitet przyjęcia wycieczki Krakusów i Krakowianek.

Od godziny 8 do 11 wieczór: Przedstawienie w teatrze Wielkim, gdzie odegrają operę St. Moniuszki, p. t. „Halka“.

Dnia 4 maja 1924 r.:

Od godziny 8 do 1 po południu zwiedzanie ratusza, Cytadeli, politechniki, wodociągów oraz składów maszyn i narzędzi rolniczych.

Od godziny 1 do 2 obiad.

Od godziny 2 do 5 wycieczka do Wilanowa, celem zwiedzenia pałacu i parku króla Jana Sobieskiego.

O godzinie 9 wieczorem wyjazd wycieczki z powrotem przez Częstochowę, gdzie pociąg zatrzyma się parę godzin, aby uczestnicy wycieczki mogli zwiedzić Częstochowę.

Noclegi dla wycieczki będą przygotowane i oddane zadarmo.

Bilety do teatru ofiarowuje zarząd teatrów dla uczestników wycieczki zadarmo. Cena jazdy koleją w obydwie strony będzie zniżoną do połowy.

Zainteresowanie wycieczką w Warszawie jest bardzo wielkie. Z pośród osób wysoko postawionych zawiązał się już komitet przyjęcia.

Wycieczkę zbiorową Krakusów i Krakowianek oraz banderję Krakusów będzie oglądała Warszawa po raz pierwszy od czasów swego istnienia.

Koszta przejazdu oraz inne, złączone z wycieczką, wynoszą 25 miljonów marek. — Powyższą kwotę wraz ze zgłoszeniem siebie i swoich sąsiadów, pragnących wziąć udział w wycieczce, należy złożyć przy zgłoszeniu się na wycieczkę: w powiecie miechowskim do p. Bogdana Witkowskiego w Miechowie, ul. Krakowska; w powiecie olkuskim do p. Józefa Ostachowskiego we wsi Sułoszowa, a w powiecie krakowskim do p. Teofila Nikla, Kraków, ul. Zwierzyniecka 32. — Ostateczny termin zapisywania się na wycieczkę upływa 20 kwietnia b. r.

Krakowianki i Krakowiacy!

W zrozumieniu wielkiej doniosłości kulturalnej i towarzyskiej powyższej wycieczki, zapisujcie się na nią jak najliczniej. — Wszystkich uczestników wycieczki obowiązują stroje krakowskie.

Skład ścisłego komitetu organizacyjnego wycieczki: inż. Jan Gawlikowski, poseł; Teofil Nikiel, Józef Ostachowski, b. poseł; Władysław Sarnowicz, Bogdan Witkowski i Marjan Flasiński, sekretarz generalny komitetu.

Złoty polski = 1,800.000 m. pol.

Zgodnie z oświadczeniem prezydenta ministrów Wład. Grabskiego kurs wymienny marki polskiej na złote polskie ustalono na Radzie skarbu w Warszawie **na 1,800 000 marek polskich.** Rada ministrów to przyjęła. Wymiana marek naszych na złote polskie będzie przeprowadzona szybko odrazu usunie z obiegu banknoty po 10 miljonów marek.

Jeden złoty polski będzie zatem przedstawiał przy wymianie wartość 1,800.000 marek polskich.

KRONIKA.

Kalendarzyk tygodniowy. Niedziela, 13-go kwietnia: Hermana; poniedziałek, 14 kwietnia: Justyna; wtorek, 15-go kwietnia: Anastazji; środa, 16 kwietnia: Julji, Lam.; czwartek, 17 kwietnia: Aniceta; piątek, 18 kwietnia: ur. św. Józefa; sobota, 19 kwietnia: Leona p.; niedziela, 20-go kwietnia: Wielkanoc, Zmartwychwstania Pańskiego.

Miljonówka. Na ostatniem ciągnieniu miljonówek w Warszawie wylosowano Nr 1,164.118, sprzedany w Opatowie.

Rocznica racławicka. Dnia 4 kwietnia b. r. minęła rocznica pogromu Moskali na polach racławickich przez Tadeusza Kościuszkę na czele krakowskich kosynierów. Raport Kościuszki o tej bitwie kończył się następującemi słowami: „Narodziel racz poczuć na koniec swą siłę, dobądź jej całkowitej, chciej być wolnym i niepodległym, jednością i odwagą dojdziem do tego szacownego celu".

Rocznicę Kościuszkowską szereg Kół młodzieży w kraju uczcił obchodami.

Banknoty złotego polskiego przewiezione z Paryża do Warszawy. W ubiegłym tygodniu przywieźli polscy urzędnicy skarbowi z Paryża do Warszawy w 305 skrzyniach banknoty po 1, 5, 10 i 20 złotych polskich. Były one drukowane w zakładach graficznych rządu francuskiego pod Paryżem. Z Paryża transport posłano do portu w Hawrze, stamtąd okrętem do Gdańska, poczem koleją do Warszawy. Transport w ciągu 13 dni doszedł do Warszawy bez wypadku.

Tragiczna śmierć nauczycielki. Dnia 10 marca b. r. zdarzył się w Palikówce, w powiecie rzeszowskim, tragiczny wypadek. Pani Stanisława Porawska, nauczycielka w Palikówce, wielka opiekunka ruchu oświatowego wśród młodzieży, prawie na stacji, gdzie miała wysiadać, wypadła z pociągu i na śmierć się zabiła. Ś. p. Stanisława Porawska była nietylko wzorową i sumienną nauczycielką, ale także bardzo ofiarną pracowniczką wśród młodzieży ludowej, zakładając po wsiach szereg Kół tej młodzieży. Umiała wychowywać ludzi. Pracowała w Łańcuckiem, w Cierpiszu i Górnem, gdzie dała inicjatywę do założenia Kół młodzieży ludowej, a następnie w Rzeszowskiem, w Kraczkowej, a ostatnio w Palikówce, gdzie założyła i prowadziła chóry przy Kołach młodzieży. Ludowa młodzież traci w niej dzielną organizatorkę — stąd żal za młodem, przedwcześnie zgasłem życiem. Cześć Jej pamięci!

„Wyzwolenie", p. Lednicki, wywóz zboża i polityka. Jak się dowiadujemy, premjer Grabski, na polecenie p. Dąbskiego, zezwolił na wywóz 1.000 wagonów jęczmienia i 1.500 wagonów innego zboża instytucjom handlowym, pozostającym pod wpływem „Wyzwolenia". Przedsiębiorstwo to sfinansował adwokat Lednicki w Warszawie. Istotnie zboże wywieziono i sprzedano w Gdańsku, niemieckim firmom. Ile dolarów na tym interesie zarobił p. Lednicki, ile „Wyzwolenie" — niewiadomo.

Udział „Wyzwoleńców" w zdradzieckie, manifestacji. Dnia 25 marca b. r. obchodzili Białorusini na ziemiach wschodnich oryginalne święto: święto ogłoszenia przez bolszewików niepodległej republiki białoruskiej w r. 1918. We Wilnie odbył się ten obchód, na którym Białorusini napadali na państwo polskie. W tych napaściach brali także udział „Wyzwoleńcy" posłowie: Wędziagolski i Kościałkowski. Obaj lżyli rządy polskie i porównywali je z rządami carskiej Rosji. Taką zdradziecką politykę uprawiają panowie z „Wyzwolenia" na kresach wschodnich.

Uczczenie pamięci powstańca 1863 r. w Opatowie (ziemia Kielecka). Celem uczczenia pamięci jednego z wodzów powstania z r. 1863, Ludwika Topór-Zwierzdowskiego, powieszonego w Opatowie przez Moskali, przedsiębierze umyślnie do tego zorganizowany komitet wznieść na miejscu stracenia, na rynku pomnik bohatera. Zarazem komitet wzywa społeczeństwo polskie do składania ofiar na rzecz bursy w Opatowie, im. L. Topór-Zwierzdowskiego.

Uniwersytet ludowy w Dalkach. Kurs letni dla młodzieży żeńskiej rozpoczyna się 4-go maja, a trwać będzie do końca sierpnia. Po programy i formularze zgłaszać się należy do Dyrekcji Uniwersytetu ludowego w Dalkach pod Gnieznem lub do Biura centralnego Towarzystwa czytelni ludowych w Poznaniu, plac Wolności 18. Poleca się zgłaszać jaknajrychlej.

Zwycięstwo faszystów we Włoszech. W niedzielę odbyły się wybory do parlamentu włoskiego, przy których faszyści z Mussolinim na czele odnieśli olbrzymie zwycięstwo. Komuniści, socjaliści i finansiści ponieśli wielką klęskę.

Prosimy odnowić prenumeratę!

Giełda zbożowa w Krakowie 8 kwietnia: pszenica za kilogram po 48 i 49, lub po 45—47. Żyto za kilogram 26—27, jęczmień browarniany 31—33, krupy 27—29, owies 26—27, dworski 27—28½, do siewu 33—35, mąka żytnia 70%-centowa 41½—42½, pszenna 50%-centowa po 82—83.

Ceny bydła i świń na targowicy krakowskiej dnia 7 kwietnia b. r.: Za 1 kg żywej wagi wołów 1,300.000—2,200.000.

Za 1 kg żywej wagi cieląt 1,090.000—1,450.000. za 1 kg żywej wagi świń 2,150.000—2,500.000.

Za 1 kg bitej wagi świń 2,700.000—3,250.000. Tendencja zwyżkowa, towar liczny.

Do naczelników gmin w pow. Łańcut.

Wszyscy naczelnicy gmin, gdzie wylew narobił szkody, powinni natychmiast zbiorowe wykazy przesłać do Inspektoratu skarbowego do Łańcuta z prośbą o zwolnienie tak od podatku majątkowego jak i gruntowego na rok 1924. Wnoszone prośby mają być bez stempla. Od wysokości szkód zależeć będzie zwolnienie lub zniżka podatków. Podpisany uprasza o zawiadomienie go w jaknajkrótszym czasie, które gminy zostały dotknięte powodzią i w jakim stosunku wyrządziły w gminie szkody, czy w ¼, czy w ½, czy w ⅓ części. czy całkowicie. *J. Jachowicz*, senator.

Listy.

Straszliwy sąd nad rozbijaczami w Ropczycach. Dnia 4 kwietnia b. r. odbył się w Ropczycach wielki wiec polityczny, na który przybyli rozbijacze i dezerterzy Pluta i Pawłowski. Rozbijacze przemawiali, jak bolszewiccy agitatorzy. Przemawiał również nasz poseł Jedynak i inni. Wiec zamienił się w straszliwy sąd nad rozbijaczami. Zebrani wygwizdali zdrajców i zagrozili połamaniem kości, jeżeli się jeszcze raz odważą zjawić w Ropczycach.

Wiece i zgromadzenia.

Zbikowice zdemaskowały dezertera Pawłowskiego.

Zbikowice, pow. Nowy Sącz. 25 marca w Żbikowicach, rodzinnej wsi dezertera i uciekiniera Pawłowskiego, odbyło się zgromadzenie dwóch Rad chłopskich pod przewodnictwem Jana Rembilasa, wójta ze Żbikowic, i St. Dadała ze Stańkowy, wreszcie St. Gwiżdża.

Uchwalono następujące rezolucje z żądaniami:

1. Ażeby P. S. L. „Piast" dążyło do zjednoczenia wszystkich stronnictw chłopskich, bo wszyscy chłopi mają jednakie interesy. Rozbicie się chłopów doprowadziło ich do kija żebraczego.

2. Domagają się natychmiast otwarcia granic dla wywozu bydła, trzody i jaj, zboże zaś powinno zostać dla biednej ludności na tani chleb.

3. Domagają się otwarcia granic i zniesienia cła na przywóz płótna, żelaza i wszystkich wyrobów fabrycznych, bo inaczej to wszyscy będziemy musieli chodzić nago.

4. Asekurację przymusową tak urządzić, aby nie krzywdziła wsi, jak to czyni obecna ustawa, co nakazuje miastom płacić 1 procent, a wsiom 9 procent.

Przy następnych wyborach tylko tych poprzemy, którzy nasze chłopskie postulaty spełnią. Rozbijacze jedności chłopskiej złej służą sprawie.

Olbrzymi wiec Piastowców w Nowym Sączu.

Nowy Sącz. Dnia 28 marca b. r. w sali magistratu odbył się zapowiedziany Zjazd delegatów przy udziale tysiącznej rzeszy ludu. Przybyli posłowie: dr Kiernik, Potoczek, oraz delegaci z powiatów: Wieliczka pp. Brożyna, Ciastoń, również przybyli liczni delegaci z okolic Kamienicy, Limanowej, Mszany Dolnej i Ujanowic, jak i z powiatu grybowskiego.

Poseł Potoczek, zagajając obrady, powitał przybyłego posła dra Kiernika i delegatów. Na przewodniczącego powołano pp. Jana Słabego, Jakóba Bodzionego, a na sekretarza Widomskiego.

Dr Kiernik pierwszy przemawiał. W przeszło jednogodzinnej mowie przedłożył zebranym okres prac rządu Witosa, jego starania się o uzdrowienie skarbu, o ustawach wniesionych do Sejmu, o skutkach rozbicia klubu przez Pawłowskiego i Bryla, oraz o pracy, jaką Klub P. S. L. przeprowadza i przeprowadzić zamierza.

Poseł Potoczek mówił z kolei o konieczności większości sejmowej, zmiany konstytucji, ordynacji wyborczej i rozpisania nowych wyborów. Chłopi po smutnych doświadczeniach z rozbijaczami i dezerterami ze stronnictwa będą je umieli przeprowadzić.

Obecny w sali poseł Jasiński napiętnował zakusy rozbijania chłopów przez geszefciarską spółkę „Stapiński-Bryl", a w powiecie sądeckim przez znanego warchoła Łodygowskiego; ten adwokat niech pilnuje raczej czystości swojego zawodu, niechaj nie daje materjału przeciw sobie Izbie adwokackiej, niechaj nie szczuje między chłopami. Ostro też napiętnował p. Jasiński t. zw. „Kościół narodowy", przedsiębiorstwo, które daje dobre dochody i Hodurowi i Stapińskiemu!

Szereg mówców chłopskich bardzo ostro napiętnował zdrajców i rozbijaczy, ludzi bez charakteru, bez czci i bez wiary, zwyczajnych geszefciarzy, którzy zawodowo żyją z ogłupiania chłopów. Przemawiali pp. Brożyna, Ciastoń, Orzeł, Pachołek, Król Jan, Mamak, dr Ćwikowski, b. poseł Kubisz, ks. Koza z Siedlec, Bodziany, Jan Słaby, Zając Józef, Kosol i inni. Chłopscy mówcy z całem oburzeniem napiętnowali szkodników, warchołów, co się dali na tajnych zebraniach użyć jako narzędzie do osłabienia frontu chłopskiego.

Wiec uchwalił szereg rezolucyj i podziękował posłom za wierność sztandarowi i za pracę. Wiec wyraził potępienie niecnych dezerterów. W rezolucjach między innemi uchwalono:

1. wotum zaufania dla klubu P. S. L. „Piasta" i dla prezesa Witosa,

2. oburzenie i pogardę zdrajcom sztandaru „Piasta" co z haniebnych pobudek uciekli ze stronnictwa,

3. podziękowanie i cześć dla posłów Kiernika i Potoczka,

4. wezwanie do Zaskudy, aby złożył mandat, lub do „Piasta" powrócił,

5. wezwanie do Klubu „Piasta" o przeprowadzenie reformy rolnej,

6. oświadczono się za pomocą dla drobnego rolnictwa, przeciw gminom zbiorowym, za redukcją urzędników, za zmianą konstytucji i ordynacji wyborczej (za imiennem głosowaniem), za zmniejszeniem liczby posłów do połowy.

wreszcie za otwarciem granic dla wywozu bydła i zboża i obniżeniem ceł od artykułów rolniczych.

Lachowice. Dnia 30 marca odbył się u nas w Lachowicach wiec polityczny P. S. L. „Piasta“ pod przewodnictwem wójta ze Stryszawy, p. Sikory i p. Kachela z Kukowa. Przemawiał poseł Roman, który w dłuższem sprawozdaniu omówił polityczną pracę P. S. L. na terenie sejmowym, następnie skuteczne zabiegi około naprawy skarbu, wreszcie wskazał na potrzebę organizacji wszystkich chłopów w stronnictwie „Piasta“.

W dyskusji przemawiało kilku włościan (p. Kąkol z Lachowic, p. Kachel z Kukowa, p. Dyduch z Lachowic, poczem zebranie uchwaliło szereg rezolucyj, w których między innemi zażądano uregulowania serwitutów w dobrach brablowskich w powiecie sądowym Sucha.

Wreszcie potępiono wszystkich rozbijaczy, warchołów, dezerterów i zdrajców jednolitego frontu chłopskiego, a prez. Witosowi i posłom „Piasta“ wyrażono podziękowanie i zaufanie.

Wyżne, pow. Strzyżów. Pod przewodnictwem W. Gierlacha odbyło się u nas w dniu 16 marca zebranie ludowe. W czasie przemowy delegata usiłował przeszkadzać zwolennik „Wyzwolenia“, Józef Kocząb, który, jak sam powiedział, ani w domu, ani w gminie z nikim nie żyje w zgodzie, to też pragnie, by tej zgody nie było nigdzie. Oczywista, że takie stawianie kwestji żadnemu z obecnych do przekonania trafić nie mogło, a jest ono właściwym rysem charakteru tego „Wyzwoleńca“. Cały szereg uchwał i rezolucyj, na zebraniu powziętych, wręczono p. delegatowi z prośbą, by przesłał je władzom naszego stronnictwa do załatwienia. *Antoni Piękoś.*

Kocmyrzów, 26 marca. Dnia 25 marca odbył się w Kocmyrzowie wielki wiec, na którym delegat Zarządu okręgowego „Piasta“ wyjaśnił zebranym położenie polityczne w państwie, rozbicie jedności chłopskiej przez Bryla, Plutę i Pawłowskiego oraz przedstawił najważniejsze żądania włościan w obecnej chwili. Zebrani oświadczyli, że przygotowali cepy na Sanojcę i wyrazili potępienie zdradzieckiej roboty rozbijaczy. Zebrani oświadczyli się za zmianą reformy wyborczej do Sejmu, za imiennem głosowaniem, za redukcją posłów i senatorów. Dalej zażądano, by posłowie razem pracowali, a nie prowadzili gorszących walk. Wreszcie oświadczono się za przedłużeniem ustawy o ochronie drobnych dzierżawców, oraz za wprowadzeniem w życie reformy rolnej.

Prusy 26 marca. W domu naczelnika gminy w Prusach odbyło się liczne zgromadzenie polityczne P. S. L. „Piasta“, na którem szereg mówców potępił warcholską robotę Bryla i towarzyszy. Zebrani uchwalili szereg wniosków, w których zażądali między innemi: zgodnej pracy dla państwa i ludu, a nie szkalowania się stronnictw chłopskich. Zebrani zażądali dalej redukcji kolejarzy i urzędników, zrównania cen płodów rolnych z cenami towarów fabrycznych, przedłużenia pracy po fabrykach i na kolei, opieki nad rolnictwem i ludem wiejskim, wreszcie zniesienia opłat od rzemieślników wiejskich.

Zebrania polityczne w powiecie krakowskim. W gminach Rusocza, Bieńczyce, Wyciąże, Raciborowice i paru innych odbyły się zebrania polityczne P. S. L. „Piasta“, na których uchwalono wotum zaufania dla P. S. L. i prez. Witosa, a potępienie i pogardę tym posłom, którzy rozbili większość sejmową i nasze stronnictwo. Zebrania wszędzie były liczne. Brali w nich udział mężczyźni i kobiety. Na wszystkich wiecach przemawiali miejscowi włościanie, którzy przedstawiali najważniejsze żądania narodu chłopskiego.

Odpowiedzi Redakcji.

I. Subowicz, Słoboda: W sprawach serwitutowych i drobnych dzierżaw na kresach wschodnich należy zwrócić się wprost do posła waszego okręgu, który bezpośrednio u rządu może na korzyść pokrzywdzonych interwenjować. Redakcja nie jest w stanie dać wyczerpującej odpowiedzi, skoro sprawa opierała się już o sądy. Wyroki sądów, jeżeli są prawomocne, muszą być respektowane, a naprawienie krzywdy poza sądem może spowodować poseł. — **Ludwik Szkup:** Posiedzenia Rady gminnej są w zasadzie jawne, ale Rada gminna może uchwalić wykluczenie jawności i wtedy nikt z poza Rady obradom przysłuchiwać się nie może. Mieszkaniec gminy może przeglądać budżet gminny wtedy, kiedy jest w Urzędzie gminnym do przeglądu wystawiony, do innej kontroli nad wójtem, sekretarzem prawa nie ma. Opłaty na rzecz skarbu państwa składa się według urzędowego kursu, a nie według widzimisię wójta. Podwoda ma czekać na wójta tak długo, jak jest w gminie zwyczaj. Jeżeli wójt przeciąga pobyt dla swoich potrzeb, winien za ten czas zapłacić. Jeżeli obszar dworski jest złączony z gminą, ciążą na nim tesame obowiązki, co i na innych mieszkańcach gminy. Wójta i Radę gminną wybiera się w ogłoszonych przez ustawę terminach. Wybór zatwierdzony nie może być przez mieszkańców gminy obalony. Wójt i Rada urzędują przez cały ustawą przepisany okres, chyba że Radę władze wyższe rozwiążą, a wójta urzędu pozbawią. Dług oddaje się tak, jak brzmiała umowa, jeżeli nie było mowy o życie, nie można go teraz żądać, ale właśnie ma wyjść ustawa, która określi, ile należy żądać teraz za 200.000 mkp., pożyczone przed dwoma czy więcej laty. **Stanisław Niechwiej, Witosówka, p. Mszanice:** Jeżeli cały majątek nieruchomy, t. j. grunt i budynki, były zapisane na ojca do jego śmierci, a ojciec umarł bez testamentu, to musi być po nim otwarte w sądzie powiatowym, do którego Witosówka należy, postępowanie spadkowe. Sąd spisze inwentarz spadkowy i przyzna spadek macosze w 1/4 części, a dzieciom w równych częściach. Spadkobiercy powinni się w sądzie pogodzić i odpowiednio majątek spadkowy między siebie rozdzielić, inaczej wynikną między nimi różne procesy. Brat, mimo, że ma w karczmie spisaną umowę na 10 morgów, nie ma prawa do tej ilości gruntu, skoro mu ojciec owych 10 morgów w posiadanie nie oddał. Taksamo nie ma prawa do większej ilości inwentarza, niż reszta dzieci i dlatego, o ile co do konia nie przyjdzie do zgody, komu ma przypaść, będzie koń sprzedany, a spadkobiercy podzielą się ceną kupna. Tak też będzie i z innym inwentarzem, po ojcu pozostałym. Bez sądu sprawa nie może być przeprowadzoną, ale będzie wszystko bez wielkich kosztów, gdy nie przyjdzie do procesu, lecz spadkobiercy pogodzą się w postępowaniu spadkowem. — **Wincenty Szczurek, Skawina Nr 338:** Gdyby ktoś chciał jechać do Ameryki na wasze papiery, możecie temu przeszkodzić, donosząc o tem do najbliższego posterunku policyjnego i do starostwa. W starostwie też należy wystarać się o paszport na wyjazd do Ameryki. Jeżeli mieliście już wezwanie do konsulatu Stanów Zjednoczonych w Warszawie na 9 stycznia 1924 r., należało się tam w oznaczonym dniu zgłosić, gdy zaś to się nie stało, trzeba ponownie porobić starania przez tę linję okrętową, której okrętem macie jechać. Wogóle wszystkie formalności, złączone z wyjazdem, załatwi wam najlepiej to towarzystwo, od którego macie kartę okrętową, tam się należy po wyjaśnienia zgłosić. — **Roman Mazur, Dubkowce:** Nieślubne dziecko nie ma równych praw do spadku

z dziećmi ślubnemi, przysługuje mu jednak prawo do alimentów aż do czasu, kiedy samo na swe utrzymanie zapracuje. Jeżeli jest w tej sprawie wyrok, to w nim jest podany termin, do którego mają być płacone alimenta, a skoro ich nie płacono, to zaległość ta będzie oznaczoną wedle teraźniejszej wartości pieniądza, czyli będzie zwaloryzowaną. **Jan Wójcik, Haczów:** Dożywocie, intabulowane na rzecz pana na realności żony, musi być przy licytacyjnej sprzedaży tej realności brane w rachubę i w ustalaniu licytacyjnej ceny szacunkowej uwzględnionem, to znaczy, że nabywca musi się z tym czynszem poważnie liczyć. Teraźniejszy współwłaściciel musi jednak przed sprzedażą wytoczyć panu proces o wykreślenie tego dożywocia, atoli wygranie przez niego tego procesu byłoby dla niego bardzo trudnem. **Teofila Budelska, Smietowo:** Staraliśmy się zasięgnąć pewnej wiadomości, co się robi z takiemi pieniądzmi, o jakich pani pisze. Niestety, nie otrzymaliśmy żadnej i dlatego radzimy zapytać się o to w którymś poważniejszym banku w Poznaniu. Teraz obrót walutami obcemi jest wolny, a zatem nie grozi pani żadne niebezpieczeństwo przy okazywaniu tych pieniędzy.

Józef Przeklasa w Łuszowicach: Jeżeli matka umarła przed przeszło 3 laty i zostawiła panu zapis, a pan w ciągu trzech lat od śmierci nie dopominał się podwyżki, to jest tak zwanej legitymacji, to prawo do takiej podwyżki stracił pan raz na zawsze. Jeżeli w zapisie matki jest dla pana zastrzeżone oprócz legatu pieniężnego dożywotnie mieszkanie w domu matki, a pan, godząc się z siostrą, dożywocia tego się nie zrzekł, to siostra nie może pana z domu usunąć, chyba za osobnem wynagrodzeniem. Zasiłek wypłacany matce za pana był dla niej przeznaczony i dlatego nie służy panu prawo żądania zwrotu tego, co matka, jako zasiłek za pana otrzymała. — **Piotr Gawle, Cholewa p. Grabowy:** Małżeństwo między katolikami jest nierozwiązalne w Małopolsce, t. j. w dawnej Galicji. Można tylko uzyskać rozdział od stołu i łoża. Jeżeli mąż i żona chcą tego rozdziału, to mogą tę rzecz załatwić w Sądzie powiatowym przez spisanie i podpisanie odpowiedniego protokółu, ale jeżeli nie ma na to między małżonkami zgody, musi być proces, który przeprowadza Sąd okręgowy. W b. Królestwie Polskiem i Ks. Poznańskiem można przez proces małżeństwo unieważnić, ale trzeba się tam przenieść i zmienić religję. — **Wincenty Stój, Smęgorzów:** Trzeba poniechać nadziei otrzymania ojcowizny w całości, skoro ojciec nie zrobił zapisu na rzecz pana, ani za życia, ani w formie testamentu. Natomiast trzeba swoje pretensje do ś. p. ojca zgłosić do masy spadkowej po nim i żądać umieszczenia ich jako długów nieboszczyka na rzecz pana. Jeżeli spadkobiercy temu się sprzeciwią, musi pan wytoczyć proces, który ma zupełne widoki powodzenia, o ile prawdą jest, że pan posłał ojcu 300 dolarów, nie jako darowiznę lecz na przyszłą zamianę majątku pana na całą ojcowiznę. — **J. G, Wybica:** Jeżeli wyroki sądów cywilnych są już prawomocne, to przeciw nim nie da się już nic zrobić. Wpadł pan tak, jak wielu innych, którzy się z żydami wdają w interesy. Co do adwokata, to można go skarżyć do Izby adwokackiej w Krakowie z powodu nienależytego wypełnienia obowiązków, atoli z tego nie przyjdzie panu nic, bo po długiem śledztwie przyjść może do ukarania adwokata, ale szkody żadnej Izba adwokacka nie ma prawa panu przyznać. Mógłby przytem adwokat zaskarżyć pana o obrazę czci i nie wiadomo jaki byłby z tego wynik. — **W Kapusta, p. Kęty:** Z żądaniem spłaty od siostry trzeba, się jakiś czas wstrzymać, bo właśnie jest w toku wydanie ustawy, która normuje ile pan za kwotę 3000 kor. z roku 1919 może teraz żądać. Co do najmu to chroni pana ustawa o ochronie lokatorów, jeżeli zatem ma pan wypowiedzenie, to należało do 8 dni, od dnia doręczenia wypowiedzenia, wnieść zarzuty. Jeżeli Pan zarzutów nie wniósł, to Pana od maja wyrzuci, a to będzie już winą pana. — **Józef Bewutko:** Jeżeli dom zostanie gruntownie przebudowany, to znaczy, że naprawiane będą powały, podłogi i ściany w mieszkaniu lokatora, to po takiej odbudowie lokator nie może wejść na dawnych warunkach, lecz musiałby zawrzeć nową umowę, co już zależy od woli pana, jako właściciela.

P. Wrona, Wielkopole: Każde kupno gruntu wymaga teraz zatwierdzenia przez powiatowy lub okręgowy urząd ziemski. Jeżeli żona nabyła ziemię z parcelacji rządowej, to znaczy kontrakt robiła z urzędem ziemskim, a nie z właścicielem, to nie może tego gruntu pozbyć czy to przez sprzedaż, czy darowiznę do 25 lat, chyba za zezwoleniem urzędu ziemskiego. Darowizna za to, że się pan zgodzi na rozwód z żoną byłaby nieważną, bo byłby to powód do darowizny niemoralny. Przy sprzedaży powinna być cena kupna podaną prawdziwie, inaczej kontrakt taki mógłby być unieważnionym. Darowizna, jeżeli ma być ważną, musi być spisaną u notarjusza i musi być podanym powód inny, niż zgoda na rozwód. Darowiznę może zrobić tak żona, jak i matka.

WSZYSCY JUŻ SIĘ PRZEKONALI

że mydło, zaopatrzone marką fabryczną

„RYBKA“ i „SŁOŃCE“

wyrabiane przez Tow. Zjednoczonych fabrykantów mydła, Dziubas, Fiszel i S-ka w Częstochowie, istniejące od roku 1878

jest najlepsze i znane ze swej czystości i dobroci. Żądajcie wszędzie!

Wyłączny zastępca na Małopolskę:

A. J. LEWINSKI i S-ka

Kraków, ulica Starowiślna 28. 220 3 0

Realność 55-morgowa

położona obok drogi publicznej, 2 km. od miasta, rola pszenna, w jednym kawale, zabudowanie masywne, dom mieszkalny w rodzaju willi, inwentarz dobry, hipoteki regulowane, na sprzedaż. Cena równowartość 3.500 dolarów.

Erich Zedler, Gniew (Pomorze).

264 1 2

WAŻNE DLA ROLNIKÓW!

Producenci rolni, którzy mają do zbycia zboże (żyto, pszenicę, jęczmień, owies), będą mogli sprzedać je wojskowości, t. j. Okręgowemu Zakładowi Gospodarczemu Nr V w Krakowie, przy ul. Bosackiej wprost od ręki, na bardzo dogodnych warunkach (zapłata natychmiastowa), w ilości jednak nie mniejszej, jak 140 kg jednego gatunku zboża. Reflektuje się na zboże, zdatne do magazynowania.

Bliższych informacyj udziela referat żywnościowy Okręgowego Zakładu Gospodarczego Nr V. Kraków, Bosacka.

261 O. Z. G. Nr V. L. 1993/2.

Wielki wybór 233 3 3

GOSPODARSTW

ma do sprzedaży

Biuro Taszyckiego, Bydgoszcz, ul. Dworcowa 13.

Parcelacja.

Majątek Herostyta, pow. włodawski, wojew. lubelskie, st. kol. Parczew, 500 morgów pszennej ziemi, las, łąki i budynki, okolica bardzo lesista. Są gotowe parcele od 12 morgów po cenie 10 m³ żyta (równowartość) za mórg, po cenie dnia. Sprzedaje się natychmiast. Wiadomość na miejscu, lub Siedlce, ul. Ogrodowa 60, Biuro miernicze, St. Wojtczuk. 271

DOBRA RADA, A DARMO

Zanim masz nabyć coś z towarów manufakturowych **napisz wpierw do najtańszego źródła** manufaktury, to **Ci wyślą bezpłatnie** cennik Nr 4 na wszystkie gatunki manufaktury podług **nowych, tanich cen fabrycznych.** Posiadamy tysiące dziękczynnych listów za naszą sumienność. Nasz adres: **„Źródło manufaktury“** Ekspedycja, **Warszawa**, ulica Ś-to Jerska 18. Prosimy wskazać swój wyraźny adres. 225 3 4

ARTUR LORIE

Biuro sprzedaży materjałów budowlanych Kraków, ulica Starowiślna L. 19. Telefon Nr 1091 — poleca:

wapno hydrauliczne

do robót murarskich i fasad po przystępnej cenie z natychmiastową dostawą. — Na żądanie wysyłam próbki. 174 3 3

DACHÓWKĘ paloną, bardzo lekką, systemu szwajcarskiego, pierwszej i drugiej klasy,

CEGŁĘ maszynową, zwyczajną, oraz ręcznie prasowaną, nadającą się na budowę pieców piekarskich, cukierniczych i wszelkich innych — sprzedaje po cenach przystępnych

PAROWA FABRYKA CEGIEŁ I DACHÓWEK

Spółka z ogr. odp. **w Krakowie,** dzielnica XXI (Płaszów) Telefon Nr 4245, oraz 244 2 2

BIURO CENTRALNE W KRAKOWIE

ul. Andrzeja Potockiego L. 2. Telefon Nr 410.

Franciszek Pociecha, zamieszkały w Męcinie, powiat Limanowa, były szeregowiec 1 p. p. strzelców podhalańskich, zgubił swą książeczkę wojskową, którą unieważnia. 265

PARCELACJA

Majątek Wólka Lubiszowska, powiat piński, od stacji kolejki wąskotorowej Derewka 3 klm przez Kowel—Kamień Koszyrski, ziemia mocna, żytnia, łąka I. kl. nad Stochodem (rzeka spławna), las. — Cena od 10 do 20 metrów żyta za mórg. — Informacyj udziela geometra przysięgły

D. Z. Wąsowski w Lublinie, ul. 3-go Maja 16

— lub na miejscu geometra, prowadzący pomiary. —

Oprócz tego mamy do sprzedania wiele innych objektów 267 1 2

— — — w Lubelskiem i na kresach. — — —

Na sezon wiosenny i letni!

Pomimo prawie ciągłych strejków, pomimo okropnej zwyżki obcej waluty a przez to samo okropnego wzrostu cen na wszelkiego rodzaju manufaktury, my jednakże wysyłamy po starych, tanich, bardzo dostępnych (z bardzo niewielką zwyżką) cenach. I radzimy nie zwlekść, poki zapasy się nie wyczerpią.

DLA PAŃ!! 1) Na damskie kostjumy, suknie i bluzki szewioty najlepszego wyrobu, podwójnej szerokości, w kolorach: granat, czarny, szary, bronzowy, zielony, liljowy i blado-kawowy. Gładki i w pasy. Nadzwyczaj mocny, ładny, praktyczny materjał. Cena za metr 7,000.000 mkp.

2) »Frotée« ostatnia moda, nadzwyczaj ładna i praktyczna tkanina na damskie suknie i kostjumy, przeważnie w szarych, w ładne pasy, we wszystkich kolorach, szerokość podwójna. Cena za metr 7,000.000 mkp.

3) »Kretony i muśliny« w różnych kolorach i desseniach: kropeczki, krateczki i paseczki, za 1 metr 3,000.000 mkp.

4) Płótna białe lub kolorowe na bieliznę, pościel, wsypy i poszwy. Cena za 1 metr 3,000.000, 4,000.000 i 5,000.000 mkp.

CHUSTECZKI do nosa męskie i damskie, za 1 tuzin 12,000.000 mkp.

CHUSTECZKI na głowę, kretonowe, różne ładne desenie od 2 do 4 miljonów mkp.

Ostatnia nowość sezonu! Trikotina jedwabna na najładniejsze i najmodniejsze damskie stroje, we wszystkich kolorach. Szerokość materjału 180 cm, tak, że jedna szerokość wystarcza w zupełności dla najtęższej osoby. Na suknię potrzeba najwyżej od 1½—2 metrów. Cena za metr 14 i 18 miljonów mkp.

FIRANKI na metry, piękna kanwa, przetkana paskami koloru białego lub kremowego (podwójna kręcona nitka), szerokość 90 cm (1½ łokcia). Cena metra 3,000.000 mkp.

DLA PANÓW!! Melanż-prima! Nadzwyczaj mocna, ładna i praktyczna tkanina (nie do rozdarcia kolory marengo-szarawe i kaki, na męskie, damskie i dziecięce codzienne ubrania, szerokość 70 cm (1¼ łokcia). Cena pojedynczej szerokości 3,500.000 mkp., podwójnej szerokości 7,000.000 mkp.

»BOSTON«. Ostatnia nowość sezonu. Wyrób z czystej wełny w najmodniejsze kolory i desenie. Bardzo praktyczny i modny materjał na eleganckie męskie ubranie lub na damskie kostjumy i płaszcze. Cena za 1 metr gatunek A 15,000.000 mkp., gat. B 20,000.000 mkp. i gat. 25,000.000 mkp.

Wszystkie towary zostają wysłane natychmiast po otrzymaniu zamówienia, za pobraniem pocztowem (płaci się przy odbiorze), można nawet bez zadatku. Pożądany jest zadatek, ale nie obowiązuje.

Za przesyłkę, opakowanie (w płótnie), asekurację i inne wydatki dolicza się 5%. Bez wszelkiego ryzyka. Kupujący absolutnie nic nie ryzykuje, gdyż jeśli towar się nie spodoba, przyjmujemy takowy z powrotem i zwracamy pieniądze. Cenniki darmo. Przyjezdni mile widziani.

Zamówienie prosimy adresować: 229 3 5

Ekspedycja przesyłek pocztowych

„NADZIEJA"

Łódź, ulica Kilińskiego L. 44. T. P. K.

DO P. T. KUPCÓW I KÓŁEK ROLNICZYCH

Mamy zaszczyt zawiadomić, że stworzyliśmy hurtowny skład

wyrobów skórzanych i instrumentów muzycznych.

Na składzie wielki wybór torebek damskich, lamp kieszonkowych, bateryj, zapalniczek i innych artykułów.

Ceny konkurencyjne.

Weiss i Feigenbaum, Kraków, ul. Meiselsa 13.

Róg ul. Bożego Ciała. 276 1 2

WAŻNE DLA CEGIELŃ I FABRYK!

„ŻEGLUGA POLSKA" S. A.

ODDZIAŁ WĘGLOWY

Kraków, Rynek główny 19, telef. 462

dostarcza poniżej cen kopalnianych miału grysikowego i pospółki z najlepszych kopalń dąbrowieckich i górnośląskich na długoterminowy kredyt.

Dostawa grubszych gatunków po cenach kopalnianych. 248 2 2

Na sprzedaż gospodarstwa:

1) **53 morgi** pszennej i żytniej ziemi obsianej, budynki i zabudowania masywne, 4 konie, 8 sztuk bydła, 4 świnie, 7 morgów łąki, kompletna i nowa maszynerja gospodarcza. Cena 3.500 dol., w przeliczeniu na marki polskie Stacja, szkoła, kościół w miejscu.

2) **20 morgów** dobrej ziemi, w tem 5 morgów łąki, budynki w dobrym stanie narzędzia rolnicze kompletne, 4 sztuki bydła, 1 maciora. Cena 14 miljardów.

3) **40 morgów** dobrej ziemi, 5 morgów łąki, 3 morgi własnego lasu sosnowego i olchowego, zabudowania w dobrym stanie, 4 sztuki bydła, 4 świnie, 2 konie, przyrządy rolnicze kompletne, wielki ogród owocowy. Cena 18 miljardów.

4) **42 morgi** dobrej ziemi, przy mieście, budynki i zabudowania gospodarcze murowane, masywne, 2 konie, 3 sztuki bydła, 2 świnie, bryczka na resorach, dwa kompletne nowe ubiory na konie, wszelka maszynerja kompl. Cena 2.500 dolarów, w przeliczeniu na marki.

5) **31 morgów** pszennej ziemi, budynki masywne zabudowania i przyrządy rolnicze kompletne, 2 konie 3 sztuki bydła, 3 świnie, 5 morgów łąki. Cena 2.200 dolarów, w przeliczeniu na marki.

6) **Cegielnia parowa** w mieście powiatowem, tuż przy stacji kolejowej z 77 morgami ziemi do tegoż celu roczny wyrób cegły do 4 miljonów, roczny dochód do 25 miljardów czystego dochodu; w tem kamień do mielenia zboża, para koni, 6 krów, 5 wozów, kolejka i 1.000 m szyn, motor o sile 120 koni. Cena 100.000 złotych pol. Połowa wpłaty zaraz, reszta później.

Oprócz tego mamy bardzo wielki wybór gospodarstw od 5 do 1.000 morgów. 278 1 2

Jechać tylko wprost zaraz i zgłosić się do Biura **IGNACY MOŚ**, tuż przy stacji kolejowej Ostrzeszów (Poznańskie). Z Krakowa wprost do Ostrzeszowa.

Centralna Kasa włościańska

we Lwowie

udziela kredytu wekslowego w złotych polskich na zakup soli potasowej (kałuskiej i stebnickiej), jakoteż i kainitu spłacanych w trzech, względnie w sześciu miesięcznych ratach. Ważne w szczególności dla: spółdzielni rolniczych małorolnych i obszarów dworskich. Na żądanie szczegółowe wyjaśnienia. 250 2 2

Inż. JAN ŁĘTKOWSKI

autor. geometra cywilny w Jaśle, ul. 3-go Maja, obok restauracji W. Dunaja, wykonuje wszelkie prace pomiarowe i meljoracyjne. 263

141

ROLNICY! ROLNICY!

PARCELACJA!

BANK ZIEMIAN S. A.
we Lwowie, ul. Kopernika 4

sprzedaje

w drodze parcelacji z obszarów dworskich (działki rolne w ramach ustawy agrarnej) w powiatach: **Gródek Jagielloński, Stanisławów, Podhajce, Sambor i Skałat** i ułatwia nabycie materjału budulcowego. Szczegółowe informacje wysyła się pocztą za zwrotem portorjum, względnie w siedzibie banku, oraz na folwarku przez swoich delegatów.

259 2 2

Ważne dla budujących przy nadchodzącym sezonie budowlanym! Polecam z mego składu w Tarnowie, jakotež wprost z fabryk wagonowo, wszelkie materjały budowlane, jako to: wapno białe w kruchach do bielenia, glinkę, cement, wapno hydrauliczne, gips murarski, sztukaterski i alabastrowy, trzcinę sufitową, półkoszki do obijania ścian, cegły ogniotrwałe, płyty piekarskie, glinkę szamotową, papę dachową, papę izolacyjną dla zabezpieczenia od wilgoci, cegły zwykłe, dachówki czerwone, dachówki szklane, gąsiory oraz eternit, łupek asbestowy; z własnej fabryki: posadzki kamionkowe i cementowe w różnych kolorach i deseniach do kościołów, sieni, korytarzy, rury kamionkowe do klozetów, rury cementowe, kręgi studzienne, miski, pokrywy, krawężniki oraz klozety fajansowe, deski sedesowe, farbę żółtą do malowania, piece kaflowe w różnych deseniach i inne materjały budowlane tak detaljicznie, jakotež wagonowo do nabycia. Ceny konkurencyjne! Przy większych zamówieniach znaczny opust. Zamówienia nadsyłać pod adresem: Architekt **Michał Mikos, Tarnów, ul. Kolejowa, Hotel Polski.** 219 4 6

WIELKOPOLSKA.

Poleca wielki wybór: 268 1 3

Domostw większych i mniejszych;
Młynów wodnych i parowych;
Gospodarstw każdej wielkości;
Przedsiębiorstw wszelkiego rodzaju

EDMUND SUWALSKI

BYDGOSZCZ, UL. ŚNIADECKICH 2. TEL. 590.

Nadzwyczajna okazja na lato!!

Wobec dużego powodzenia, jakie miały nieprzemakalne płaszcze orygynalne francuskie w zeszłym roku, nie byliśmy w stanie wykonać wszystkich zamówień; chcąc jednak w tym sezonie zaspokoić wszystkich, życzących sobie mieć orygiualny płaszcz nieprzemakalny z fabryki J. Diestriez Pérè et Fils w Paryżu, postaraliśmy się o wyłączną sprzedaż i sprowadziliśmy wyżej wymienione płaszcze w większej ilości i jeszcze wówczas, kiedy kurs franka francuskiego był u nas w Polsce niski, przeto jesteśmy w stanie sprzedawać taniej od wszystkich innych, a mianowicie po 72,500.000 mkp. za sztukę. Oryginalny francuski płaszcz »Maxim« (model 1924 r., patrz rysunek) jest niezbędny podczas deszczu, gdyż jest zupełnie nieprzemakalny, a w pogodę zastępuje zupełnie najelegantsze okrycie, dzięki krojowi, fasonowi i wykończeniu. Kolory: popielaty, szary, bez, kaki i przepisowo wojskowy kolor. Na prowincję wysyłamy płaszcze niezwłocznie po otrzymaniu zamówienia z podaniem życzonego rozmiaru 44, 46, 48, 50 i 52 lub podać prosimy w centymetrach wzrost i szerokość w plecach, za pobraniem pocztowem.



Z powodu tego, że jedynem źródłem płaszczy »Maxim« jest firma nasza (wszelkie inne są nieoryginalne), gwarantujemy Szan. P. T. Klientom, w razie, gdyby płaszcz okazał się nieodpowiednim, przyjmujemy takowy z powrotem i zwracamy pieniądze.

Z zamówieniami prosimy się zwracać do działu płaszczy nieprzemakalnych **Warszawskiej Spółki Manufakturowej, Warszawa, ul. Jasna 18**, Telefon Nr 243-80 (I piętro). Hurtownikom, robotnikom i poważniejszym odbiorcom przy większych partjach rabat.

Uwaga: Ceny wyszczególnione w niniejszem ogłoszeniu obowiązują nas przy kursie złotego polskiego 1,800.000.

P. S. Za przesyłkę i opakowanie dolicza się podług taryfy pocztowej. 275 1 3

DO SPRZEDANIA

165 morgów pola z budynkami. Obszar położony w widłach dwóch linij kolejowych Lwów—Kraków i Lwów—Janów. Odległość do stacji pierwszej kolei 3 km, drugiej 5 km, do Lwowa z obu stacyj 22 km. Całość nadaje się do podziału między 4—7 kolonistów. — Zgłoszenia pod »Zacisze« do administracji »Piasta«. 260 2 2

ZARZĄD TARTAKU
„KOPYCIARNIA"
W TARNOWIE
(ul. ku Białej)

poleca po cenach przystępnych wszelkiego rodzaju

MATERJAŁY DRZEWNE

w każdej ilości, jakoto: deski na powały, podłogi, szalowania i t. p., także heblowane i felcowane. 254 2 3

Tanie deski na parkany i sztachety.

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Józef Raczkowski.
Drukiem Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem L. K. Górskiego